

LEGAL ALERT

LITIGATION



W NUMERZE:

- Kogo obciąża opłata egzekucyjna, gdy dłużnik płaci bezpośrednio na konto wierzyciela?
- Dowód z zeznań świadków na piśmie
- Doręczenie postanowienia z uzasadnieniem bez wniosku strony, a bieg terminu do złożenie zażalenia
- Niemożliwość świadczenia jako przesłanka powództwa opozycyjnego
- Skutki tarczy antykryzysowej
- Czy rozszerzenie powództwa o niewielką kwotę może wiązać się z opłatą sądową w wysokości 100 000 zł?

DZISIAJ W ALERCIE

W grudniowym numerze Litigation Alert zajmujemy się praktycznymi tematami istotnymi z punktu widzenia aspektów dowodowych procesu, egzekwowania wyroków oraz zagadnień związanych z zaskarżaniem postanowień sądowych, opłat sądowych od rozszerzonego powództwa, a także wątpliwościami odnośnie liczenia biegu terminów sądowych.

Przygotowany przez nas materiał uwzględnia aktualne problemy pojawiające się w obszarze praktyki procesowej. Istotna część omawianych zagadnień jest wynikiem wątpliwości powstających w związku przepisami k.p.c. wprowadzonymi nowelizacją z 4 lipca 2019 r., która w dużej części weszła w życie 7 listopada 2019 r. Pozostała część poruszanych tematów odnosi się do praktycznych aspektów egzekwowania wyroków, czy też pojawiających się niespójności interpretacyjnych odnoszących się do stosowania przepisów wprowadzonych tzw. tarczami antykryzysowymi. Mec. Piotr Grzybowski stara się odpowiedzieć na pytanie, kogo obciąża opłata egzekucyjna, gdy dłużnik płaci na konto wierzyciela po wszczęciu egzekucji. Z kolei mec. Emilia Chmielewska analizuje zagadnienia dotyczące braku możliwości wykonania prawomocnego wyroku przez dłużnika jako podstawę powództwa przeciwegzekucyjnego. Przyglądamy się też funkcjonowaniu nowych regulacji wprowadzonych wspomnianą wyżej nowelizacją k.p.c. z lipca 2019 r. W artykule mec. Małgorzaty Kutaj przedstawiamy wątpliwości dotyczące nowego sposobu przeprowadzania dowodu z zeznań świadków w formie pisemnej. Mec. Katarzyna Kosiba – Łuczak dzieli się z kolei wątpliwościami związanymi z zaskarżaniem postanowień w związku z nową regulacją k.p.c. odnośnie zasad sporządzania przez sąd uzasadnień. Przystawiamy też kontrowersje wynikające z nowych przepisów w zakresie opłat sądowych od rozszerzonego powództwa w artykule Jacka Piasty oraz wskazujemy w materiale Julii Kostrzewy na istotne rozbieżności w zakresie początku zawieszenia lub wstrzymania biegu terminów sądowych regulacjami tarcz antykryzysowych.

Zapraszamy do lektury !

adw. Beata Matusiewicz – Kulig, Partner

Kogo obciąża opłata egzekucyjna, gdy dłużnik płaci bezpośrednio na konto wierzyciela?

r.pr. Piotr Grzybowski, Associate

Przeprowadzenie egzekucji świadczenia pieniężnego przez komornika na podstawie tytułu wykonawczego wiąże się z koniecznością poniesienia opłaty egzekucyjnej, która co do zasady obciąża dłużnika. Interesującym, praktycznym zagadnieniem wyłaniającym się na kanwie problematyki opłat egzekucyjnych jest stan faktyczny, w którym już po wszczęciu egzekucji, ale przed doręczeniem dłużnikowi zawiadomienia o wszczęciu egzekucji przez komornika, dłużnik uiszcza należność bezpośrednio na rachunek bankowy wierzyciela. Powstaje pytanie, kogo w takiej sytuacji, i w jakiej wysokości, obciąża opłata egzekucyjna.

Ustawa z dnia 28 lutego 2018 r. o kosztach komorniczych (u.k.k.)[1] w art. 27 ust. 1 wskazuje, że „[w] sprawie o egzekucję świadczeń pieniężnych komornik ściąga od dłużnika opłatę stosunkową w wysokości 10% wartości wyegzekwowanego świadczenia”. Zapłata przez dłużnika bezpośrednio wierzycielowi nie stanowi jednak „wyegzekwowanego świadczenia”. Powyższa ocena znajduje potwierdzenie w treści art. 27 ust. 3 u.k.k., w którym ustawodawca w sposób bezpośredni wyraził wniosek wynikający z utrwalonego stanowiska orzecznictwa, które podkreśla, iż świadczeniem wyegzekwowanym jest wyłącznie świadczenie uzyskane w wyniku realnych działań komornika będących rezultatem efektywnej egzekucji[2]. Takim działaniem będzie np. egzekucja z majątku dłużnika poprzez zajęcie wierzytelności z jego rachunków bankowych. Podstawy prawnej odnoszącej się do analizowanej sytuacji należy zatem poszukiwać w innym przepisie.

Przed odpowiedzią na zadane pytanie należy też wskazać, że wpłata dokonana przez dłużnika na rzecz wierzyciela już po wszczęciu egzekucji[3], ale jeszcze przed doręczeniem dłużnikowi zawiadomienia o wszczęciu egzekucji (które zgodnie z art. 805 § 1 k.p.c.[4] następuje przy pierwszej czynności egzekucyjnej), powinna skutkować złożeniem przez wierzyciela

wniosku o umorzenie postępowania egzekucyjnego na podstawie art. 825 § 1 k.p.c. Zaznaczenia bowiem wymaga, iż komornik, nawet po powzięciu informacji o dokonaniu takiej wpłaty (np. od dłużnika), nie jest uprawniony do samodzielnego zakończenia egzekucji, ponieważ to wierzyciel jest dysponentem postępowania[5]. Ponadto, jak wskazano powyżej, bezpośrednia zapłata należności na konto wierzyciela nie stanowi „wyegzekwowania świadczenia” przez komornika i wykluczone jest w takiej sytuacji zakończenie postępowania z uwagi na wyegzekwowanie świadczenia na podstawie art. 816 § 3 k.p.c.



W związku z powyższymi rozważaniami należy wskazać na treść art. 29 ust. 1 u.k.k., który przewiduje, iż w razie umorzenia postępowania egzekucyjnego na wniosek wierzyciela to jego obciąża opłata stosunkowa w wysokości 5% wartości świadczenia pozostałego do wyegzekwowania. Opłata ta będzie jednak obciążać dłużnika, jeżeli wierzyciel wykaze (np. poprzez przedstawienie potwierdzenia przelewu), że przyczyna umorzenia postępowania egzekucyjnego wiąże się ze spełnieniem świadczenia przez dłużnika w terminie miesiąca od dnia doręczenia dłużnikowi zawiadomienia o wszczęciu egzekucji albo z zawarciem w tym okresie porozumienia

[1] T.j.: Dz. U. z 2019 r., poz. 2363, z późn. zm.

[2] Tak np. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2009 r., sygn. III CZP 82/09.

[3] Wszczęcie następuje w dniu, w którym został złożony wniosek o wszczęcie egzekucji. Podobne czynności do opisywanych wierzyciel powinien również podjąć, jeżeli zapłata nastąpiła już po doręczeniu zawiadomienia.

[4] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (k.p.c.).

[5] Komornik jedynie wstrzymuje się z dokonaniem czynności, jeżeli przed jej rozpoczęciem dłużnikłoży niebudzący wątpliwości dowód na piśmie, że obowiązku swojego dopełnił albo że wierzyciel udzielił mu zwłoki. Na polecenie wierzyciela komornik niezwłocznie dokona jednak czynności, która uległa wstrzymaniu (art. 822 k.p.c.).

między wierzycielem a dłużnikiem dotyczącego sposobu lub terminu spełnienia świadczenia. Zgodnie z art. 29 ust. 2 u.k.k., jeżeli wniosek wierzyciela o umorzenie został zgłoszony jeszcze przed doręczeniem dłużnikowi zawiadomienia o wszczęciu egzekucji, opłata wynosi 100 złotych.

Analizując art. 29 ust. 1 u.k.k., można odnieść wrażenie, że stan faktyczny, w którym zapłata należności przez dłużnika na rzecz wierzyciela następuje już po wszczęciu egzekucji, ale przed doręczeniem dłużnikowi przez komornika zawiadomienia o wszczęciu egzekucji, nie spełnia warunków do obciążenia opłatą egzekucyjną dłużnika. W art. 29 ust. 1 u.k.k. mowa jest bowiem o wykazaniu przez wierzyciela, że przyczyną umorzenia postępowania jest spełnienie świadczenia przez dłużnika „w terminie miesiąca od dnia doręczenia dłużnikowi zawiadomienia”. Jeżeli natomiast wierzyciel nie zdążył zgłosić wniosku o umorzenie postępowania jeszcze przed doręczeniem dłużnikowi zawiadomienia o wszczęciu egzekucji, zastosowania nie znajdzie również art. 29 ust. 2 u.k.k. Wydawać by się zatem mogło, że w omawianym stanie faktycznym to wierzyciela powinna obciążać 5-proc. opłata egzekucyjna.

Jednakże właściwa wykładnia językowa przepisu, jak również systemowa i funkcjonalna, przemawiają za tym, aby w analizowanym stanie faktycznym opłata egzekucyjna obciążała dłużnika. Należy zauważyć, że art. 29 ust. 1 u.k.k., wprowadzając termin, w którym nastąpić ma spełnienie świadczenia przez dłużnika, wskazuje w istocie moment końcowy biegu tego terminu, tj. miesiąc od dnia doręczenia dłużnikowi zawiadomienia o wszczęciu egzekucji. Za moment początkowy należy natomiast uznać wszczęcie egzekucji, to wówczas bowiem postępowanie egzekucyjne rozpoczyna swój bieg i może podlegać umorzeniu na wniosek wierzyciela z powodu dokonania zapłaty przez dłużnika. Jedynie takie rozumienie analizowanego przepisu prowadzi do rezultatów spójnych systemowo oraz właściwych z punktu widzenia wykładni funkcjonalnej.

Zarówno na gruncie art. 770 k.p.c., jak i art. 30 u.k.k. zasadą jest, że wierzyciel ponosi koszty tylko oczywiście niecelowego wszczęcia egzekucji. Wprowadzenie w art. 29 ust. 1 u.k.k. obciążenia wierzyciela 5-proc. opłatą w przypadku umorzenia postępowania ustawodawca wiązał z wolą wyeliminowania sytuacji, w których wierzyciel wszczynał egzekucję w złej wierze, a zatem pomimo posiadania wiedzy, że świadczenie zostało już przez dłużnika spełnione. W uzasadnieniu do rządowego projektu tej ustawy^[6] wyraźnie wskazano: „Jeżeli umorzenie postępowania na wniosek wierzyciela [...] jest spowodowane spełnieniem świadczenia bezpośrednio do rąk wierzyciela, do uiszczenia opłaty będzie zobowiązany dłużnik. [...] Projektowana regulacja będzie neutralna z punktu widzenia wierzycieli rzeczywiście zainteresowanych odzyskaniem swoich należności i podejmujących w tym kierunku wszelkie celowe działania w toku postępowania egzekucyjnego” (str. 9 uzasadnienia projektu).

Należy wskazać, iż z punktu widzenia celowości wszczęcia postępowania egzekucyjnego nie ma żadnej różnicy pomiędzy sytuacją, w której do zapłaty świadczenia przez dłużnika bezpośrednio wierzycielowi dochodzi już po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu egzekucji, a stanem faktycznym, w którym zapłata następuje jeszcze przed doręczeniem ww. zawiadomienia. W obu sytuacjach egzekucja została wszczęta zasadnie i z tego powodu nie zajądą podstawy do obciążenia wierzyciela opłatą egzekucyjną na podstawie art. 30 u.k.k. Obciążenie opłatą wierzyciela na podstawie art. 29 ust. 1 u.k.k. prowadziłyby do nieakceptowalnej sytuacji, w której realizacja uprawnienia wierzyciela, jakim jest prawo do wszczęcia egzekucji w przypadku braku spełnienia świadczenia przez dłużnika, skutkowałaby obciążeniem opłatą w wysokości 5%. Wierzyciel, składając wniosek o wszczęcie egzekucji, nie mając przecież wpływu na decyzję dłużnika co do momentu dokonania bezpośredniej zapłaty, podejmowałby ryzyko poniesienia opłaty egzekucyjnej w razie zapłaty przez dłużnika jeszcze przed doręczeniem zawiadomienia o wszczęciu egzekucji.

[6] Druk sejmowy nr 1581, Sejm VIII kadencji.



Dowód z zeznań świadków na piśmie – ułatwienie czy utrudnienie proceduralne?

adw. Małgorzata Kutaj, Senior Associate

Wraz z ostatnią nowelizacją Kodeksu postępowania cywilnego[1] (k.p.c.) z dnia 4 lipca 2019 r. wprowadzone zostało kolejne nowe rozwiązanie związane z przebiegiem postępowania dowodowego – zeznania świadków składane na piśmie. Pod kątem dotychczasowych reguł prowadzenia postępowania cywilnego zmianę tę należy uznać za wręcz rewolucyjną. Przelamuje bowiem jedną z podstawowych zasad, tj. zasadę bezpośredniości procesu, jakże kluczową podczas przeprowadzania tego dowodu.

Warto zauważyć, że pewnym wyjątkiem od powyżej wskazanej zasady jest przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka w ramach pomocy prawnej przed sądem właściwym dla miejsca zamieszkania świadka. W dobie jedynie protokołów pisemnych sędziowie przewodniczący prowadzący sprawy już w takiej sytuacji, tj. osobistego przesłuchania świadka, ale nie przed sądem orzekającym, podawali w wątpliwość celowość takiego przesłuchania. Siłą rzeczy wiązało się ono z brakiem możliwości zadania przez przewodniczącego wszystkich pytań (bieżącego reagowania), które w jego ocenie mogły mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, czy też dostrzeżenia reakcji świadka na zadawane pytania. Aktualnie przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka na piśmie będzie całkowicie wykluczało osobistą styczność z przesłuchiwaną osobą. Taka formuła została jednak dopuszczona przez ustawodawcę i wydaje się, że może nabrać szczególnego znaczenia w dobie pandemii koronawirusa.

Przepis umożliwiający przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków na piśmie został wprowadzony w dość lakoniczny sposób. Jak stanowi bowiem art. 271(1) k.p.c.: „Świadek składa zeznanie na piśmie, jeżeli sąd tak postanowi. W takim przypadku świadek składa przyrzeczenie przez podpisanie tekstu przyrzeczenia. Świadek jest obowiązany złożyć tekst zeznania w sądzie w terminie wyznaczonym przez sąd. Przepisy art. 165 § 2, art. 274 § 1 i art. 276 stosuje się odpowiednio”. Wskazane odesłania mają zasadniczo charakter wtórny, gdyż nie dotyczą samego sposobu przeprowadzenia tego dowodu, lecz jedynie zachowania terminu złożenia zeznań przez świadka (art. 165 § 2 k.p.c.) czy też przesłaniek skazania świadka na grzywnę (art. 274 §1 k.p.c., art. 276 k.p.c.). Żaden z przepisów nie stanowi jednak w pełni o tym, w jaki sposób dowód ma zostać przeprowadzony. W uzasadnieniu do projektu ustawy nowelizującej k.p.c. także próżno szukać dalszych wskazówek, gdyż skupiono się głównie na przyczynach jej wprowadzenia (przyśpieszenie postępowania). W niniejszej publikacji nie sposób opisać wszystkich konsekwencji takiej procedury przeprowadzenia dowodu z zeznań świadków, ale warto zwrócić uwagę na niektóre z kwestii.

W pierwszej kolejności należy ponownie podkreślić, że taka forma dowodu przelamuje przede wszystkim zasadę bezpośredniości, a także wydaje się utrudniać dotarcie do prawdy materialnej, jednej z podstawowych zasad k.p.c., która koncentruje się na dokonywaniu czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami oraz dawaniu wyjaśnień co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą, bez zatajania czegokolwiek. Nie można bowiem oprzeć się wrażeniu, że wspomniana forma przeprowadzenia dowodu z zeznań świadków daje pole do pewnych manipulacji przy składaniu zeznań, i to pod kątem nie tylko składania fałszywych zeznań (choć oczywiście również jest to możliwe), lecz także udzielania odpowiedzi niepełnych czy też wymijających. Co bardzo istotne, zarówno sąd, jak i pełnomocnicy nie będą mieć możliwości oceny sfery emocjonalnej zeznań świadka, tonu, w jakim zeznaje, rodzaju spontanicznych reakcji na zadawane pytania, co zasadniczo sprowadza tę formę dowodu do dokumentu ze złożonym oświadczeniem.



[1] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego.

Podobnie, w wielu przypadkach świadek może zaślaniać się niepamięcią, co z kolei uniemożliwi pełnomocnikom czy sądowi dopytanie o określone okoliczności, czy też wskazanie takich faktów, które mogą „odświeżyć pamięć” świadka.

Wątpliwości budzi także sama forma przeprowadzenia tego dowodu. Z praktyki można zaobserwować, iż sąd dopuszcza dowód z zeznań świadka, prosząc strony o wskazanie pytań do świadka. Następnie pytania te uzupełniane są przez sąd i kompletna lista kierowana jest do wskazanej osoby. Już jednak na tym etapie pojawia się podstawowy problem, tj. redakcja pytań. Nie wszystkie z nich można bowiem przewidzieć, biorąc pod uwagę odpowiedzi świadka i choćby powstającą w trakcie tradycyjnych zeznań konieczność dopytania o określone okoliczności. Tym samym pojawia się kolejna kwestia, czy jest możliwość przeprowadzenia „drugiej rundy”, tj. skierowania następnej, uzupełniającej listy pytań do świadka, a jeśli tak, to jak długo może trwać taka wymiana pytań i odpowiedzi. Ustawa milczy na ten temat. W doktrynie pojawiają się także wypowiedzi, że dowód ten należy potraktować jako swoisty tester wiedzy świadka, tj. próbę stwierdzenia, czy faktycznie posiada on informacje istotne z perspektywy rozstrzygnięcia sprawy, a jeśli tak, to powinien zostać przesłuchany osobiście. Podejście takie wypaczałoby jednak sens prowadzenia obiektywnego, bezstronnego postępowania, a przynajmniej nie w tym celu powinna zostać wprowadzona możliwość przesłuchania świadków na piśmie.

Niewątpliwie warto jednak w tym kontekście wskazać na istotną rolę art. 241 k.p.c., który stanowi o tym, że sąd może zarządzić powtórzenie lub uzupełnienie postępowania dowodowego, a zatem także ponowne przesłuchanie świadka. Strona może o to wnioskować, choć oczywiście ostateczna decyzja będzie należeć do sądu. Niemniej strona winna wówczas uargumentować sens uzupełnienia czy powtórzenia postępowania, np. z powołaniem się na inny materiał dowodowy, który może stać w opozycji ze złożonymi zeznaniami. Wszystkie te okoliczności pozostają jednak w sferze przypuszczeń, gdyż ustawodawca nie daje jasnej odpowiedzi, w jaki sposób przeprowadzić powyższy dowód.

Należy również zwrócić uwagę na kolejną ułomność wspomnianej formy przeprowadzenia dowodu. Wielokrotnie bowiem w toku przesłuchania świadka pojawia się konieczność okazania dowodów znajdujących się w aktach sprawy, co nie jest możliwe w sytuacji przeprowadzenia dowodu na piśmie. Okazanie dowodu może bowiem nie tylko odświeżyć pamięć świadka, lecz także skonfrontować go z okolicznościami, które aktualnie przedstawia w inny sposób. Często może też stanowić potwierdzenie, że np. przedłożony do akt dokument pochodzi właśnie od świadka. Wówczas wręcz oczywiście wydaje się, że konieczne będzie ponowne przeprowadzenie

tego dowodu, tym razem w formie bezpośredniej. Czy wobec tego pisemne zeznanie faktycznie przyspieszy przebieg postępowania?



Wydaje się również, że istnieje bardzo duże ryzyko, iż taka forma przesłuchania świadka będzie wręcz nadużywana w postępowaniu gospodarczym, w którym dowód z dokumentu traktowany jest priorytetowo, a dowód z przesłuchania świadków powinien być dopuszczany pod pewnymi warunkami (art. 458(10) k.p.c.). Tymczasem należy wskazać, że wielokrotnie spory gospodarcze mają bardzo złożony charakter, a dowód z przesłuchania świadków w przypadku sporów pomiędzy przedsiębiorcami może mieć istotne znaczenie.

Na koniec warto także zwrócić uwagę na pewne kwestie natury formalnej. Przepis milczy bowiem o tym, jakie elementy konieczne powinno zawierać takie zeznanie na piśmie, a oczywiste jest, że podanie choćby wykonywanego zawodu czy też stosunku do stron postępowania ma bardzo istotne znaczenie. Zwłaszcza ta ostatnia okoliczność powinna wybrzmieć w zeznaniach pod kątem oceny powiązań świadka ze stroną postępowania i interesu, jaki może mieć w sposobie formułowania zeznań. Podobnie należy ocenić kwestię podpisu, którego wiarygodność może być kwestionowana przez stronę przeciwną – przepis nie wprowadza bowiem choćby wymogu, aby podpis został poświadczony notarialnie. Wątpliwości te muszą zatem zostać rozważone przez sąd orzekający w sprawie.

Reasumując, niewątpliwie wprowadzanie rozwiązań mających przyspieszyć proces cywilny należy uznać za zasadne i zapewne zaistnieją sytuacje, gdy przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka na piśmie będzie adekwatnym rozwiązaniem. Istnieją jednak wątpliwości, czy możliwość ta nie będzie także nadużywana. Z uwagi również na to, że należy liczyć się z wnioskami – zwłaszcza profesjonalnych pełnomocników – o przeprowadzenie ww. dowodu także poprzez osobiste przesłuchanie czy choćby jego pisemne uzupełnienie, i uwzględniając szybkość obiegu korespondencji, przyspieszenie postępowania może się okazać wątpliwe.

Doręczenie postanowienia z uzasadnieniem bez wniosku strony a bieg terminu do złożenia zażalenia

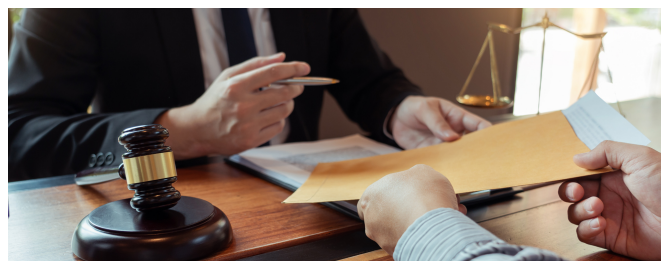
r. pr. Katarzyna Kosiba-Łuczak, Senior Associate

Nowelizacja przepisów postępowania cywilnego wprowadzona Ustawą z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2019, poz. 1469; dalej: „Ustawa nowelizująca”), która weszła w życie rok temu, a dokładnie 7 listopada 2019 r., wprowadziła nowe uregulowania dotyczące sporządzania uzasadnień orzeczeń sądowych. Istotną zmianą było również wprowadzenie opłaty od wniosku o doręczenie orzeczenia z uzasadnieniem. Zmiana w tym zakresie nastąpiła 21 sierpnia 2019 r.

Częściowym zmianom uległ art. 357 k.p.c.[1] regulujący uzasadnianie i doręczanie postanowień. Jeżeli chodzi o postanowienia ogłaszane na posiedzeniu jawnym, to – tak jak przed nowelizacją – sąd uzasadnia je tylko wtedy, gdy podlegają zaskarżeniu, i tylko na **żądanie strony sporządzenia uzasadnienia i doręczenia postanowienia z uzasadnieniem** zgłoszone w terminie tygodniowym od dnia ogłoszenia postanowienia. Postanowienia te doręcza się wyłącznie tej stronie, która wniosła o sporządzenie uzasadnienia i doręczenie postanowienia z uzasadnieniem (art. 357 § 1 k.p.c.). Co do zasady – również tak jak przed nowelizacją – postanowienia wydane na posiedzeniu niejawnym sąd doręcza z urzędu (art. 357 § 2 k.p.c.). Regulacja ta uległa zmianie w tym zakresie, że usunięto normę obligującą sąd do doręczenia postanowienia wydanego na posiedzeniu niejawnym z uzasadnieniem w przypadku, gdy stronie przysługuje środek zaskarżenia. W zamian do powyższego przepisu dodany został § 2(1), zgodnie z którym postanowienie wydane na posiedzeniu niejawnym sąd uzasadnia tylko wtedy, gdy podlega ono zaskarżeniu, i tylko na **żądanie strony o sporządzenie uzasadnienia i doręczenie postanowienia z uzasadnieniem** zgłoszone w terminie tygodnia od dnia doręczenia postanowienia.

Istotną zmianą jest także wprowadzona w § 6 powyższego przepisu możliwość **odstąpienia przez sąd w ogóle od uzasadnienia postanowienia**, które co prawda podlega zaskarżeniu, ale sąd według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy, w całości uwzględni

zawarty w piśmie procesowym wniosek strony i podziela argumenty strony przytoczone na jego poparcie. W postanowieniu, w którym sąd korzysta z tej możliwości, powołuje pismo lub pisma, w których strona przytoczyła podzieloną przez sąd argumentację. W takich sytuacjach nie składa się już wniosku o uzasadnienie, a chcąc zaskarżyć takie postanowienie, należy odnieść się do powołanych przez stronę przeciwną argumentów, które podzielił sąd.



W związku ze zmianą dotyczącą reguł uzasadnienia postanowień w art. 394 § 2 k.p.c. został ujednolicony termin do wniesienia zażalenia. Przed nowelizacją tygodniowy termin do wniesienia zażalenia liczony był od doręczenia postanowienia, a gdy strona nie zażądała w terminie przepisany doręczenia postanowienia zapadłego na rozprawie – od ogłoszenia postanowienia. Obecnie termin tygodniowy do wniesienia zażalenia liczy się **od dnia doręczenia postanowienia z uzasadnieniem**. Sąd nie sporządza już uzasadnienia bez wniosku strony, na skutek wniesienia zażalenia. Powyższy przepis eliminuje możliwość wniesienia zażalenia bez uzyskania uprzednio uzasadnienia, z wyjątkiem sytuacji z art. 357 § 6 k.p.c. Mając na uwadze ustanowioną regułę, że postanowienia uzasadniane są na wniosek, w zasadzie można stwierdzić, że nowelizacja miała na celu wyeliminowanie możliwości zaskarżenia postanowienia bez złożenia wniosku o uzasadnienie.

Konieczność złożenia wniosku o uzasadnienie dla skutecznego wniesienia środka zaskarżenia jest argumentowana przywróceniem opłaty sądowej od wniosku o uzasadnienie orzeczenia. Opłata ta, uregulowana w art. 25b ust. 1 u.k.s.c.[2],

[1] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (dalej: „k.p.c.”).

[2] Ustawa z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

wynosi 100 zł i w przypadku wniesienia środka zaskarżenia zalicza się ją na poczet opłaty od środka zaskarżenia, a ewentualna nadwyżka nie podlega zwrotowi. Wprowadzenie tej opłaty było spowodowane tym, że sporządzanie uzasadnień jest dla sądów czasochłonne, a nie zawsze jest niezbędne. Uzasadnienie ma służyć stronie co do zasady do sformułowania środka zaskarżenia. Oczywiście nie zawsze tak jest. Jak wskazano w uzasadnieniu do projektu Ustawy nowelizującej, „w ponad 70% spraw, w których sędzia napisał uzasadnienie wyroku, nie wniesiono apelacji. Może to świadczyć, że po otrzymaniu pisemnego uzasadnienia strona dała się przekonać i odstąpiła od skarżenia wyroku – jednak z procesowego punktu widzenia w tych 70% spraw praca włożona w sporządzenie uzasadnienia została zmarnowana” (Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, druk nr 3137). Trudno się zgodzić ze stwierdzeniem, że praca włożona w sporządzenie uzasadnienia została zmarnowana w przypadku, gdy argumentacja sądu wyrażona w uzasadnieniu faktycznie przekonała stronę niezadowoloną z rozstrzygnięcia, że jest ono prawidłowe i nie warto go skarżyć. Niemniej zapewne były i takie przypadki, kiedy strony wnioskowały o uzasadnienie, wiedząc, że i tak nie będą składać środków zaskarżenia.

Od czasu wprowadzenia wyżej opisanej nowelizacji w praktyce orzeczniczej zdarzają się jednak sytuacje, kiedy sąd, wydając postanowienia na posiedzeniu niejawnym, niejako „automatycznie” sporządza uzasadnienie tego postanowienia i doręcza stronie postanowienie wraz z uzasadnieniem, jak to miało miejsce przed nowelizacją. Wtedy pojawia się pytanie, **czy strona i tak ma obowiązek złożenia wniosku o uzasadnienie oraz kiedy termin do złożenia zażalenia zaczyna swój bieg**. Nie jest jasne, czy termin ten biegnie od momentu doręczenia stronie postanowienia z uzasadnieniem w wyniku omyłki sądu, mimo braku uprzedniego wniosku strony, czy od tego momentu zaczyna dopiero biec termin do złożenia wniosku o uzasadnienie, mimo że zostało już ono doręczone (ale nie na opłacony wniosek). Przyjmując zasadę, że uzasadnienie powinno być obecnie doręczone po należyście opłaconym żądaniu strony, należałoby stwierdzić, że termin do złożenia zażalenia biegnie co prawda od dnia otrzymania postanowienia z uzasadnieniem, doręczonego jednak w wyniku opłaconego wniosku strony. W przypadku złożenia zażalenia w terminie tygodniowym od otrzymania postanowienia z uzasadnieniem bez uprzedniego wniosku strony sąd może takie zażalenie odrzucić. Uchybienie sądu w zakresie doręczenia uzasadnienia nie sprawi, że termin do złożenia zażalenia rozpocznie swój bieg. Takie stanowisko można dodatkowo wywieść z treści art. 331 § 2 k.p.c., który na mocy art. 361 k.p.c. może znaleźć odpowiednie zastosowanie do

do postanowień. Wtedy sporządzenie pisemnego uzasadnienia postanowienia z urzędu przez sąd nie będzie zwalniało strony od obowiązku zgłoszenia wniosku o doręczenie uzasadnienia. Można również próbować opowiedzieć się za stanowiskiem wynikającym z literalnej wykładni art. 394 § 2 k.p.c., z którego wynika, że termin do złożenia zażalenia zaczyna swój bieg od otrzymania postanowienia z uzasadnieniem, bez rozróżnienia, czy nastąpi to na żądanie strony, czy bez takiego żądania. W takiej sytuacji zbędne byłoby składanie wniosku o uzasadnienie i uiszczanie opłaty w wysokości 100 zł.

Trudno obecnie jednoznacznie opowiedzieć się za którymś ze stanowisk. Jedyną sugestią, jaka może zostać poczyniona w tak niejasnej sytuacji, jest złożenie opłaconego wniosku o uzasadnienie w terminie tygodniowym od otrzymania postanowienia z uzasadnieniem bez uprzedniego wniosku strony oraz, z ostrożności procesowej, zażalenia na to postanowienie, którego uzasadnienie zostało omyłkowo doręczone. Wtedy strona nie naraża się na bezskuteczny upływ terminu do złożenia zażalenia w przypadku, gdyby sąd uznał, że doręczanie uzasadnienia bez wniosku strony i tak otwiera tygodniowy termin do złożenia zażalenia. A w razie przeciwnego stanowiska sądu, zgodnie z którym przed zaskarżeniem postanowienia konieczne jest złożenie opłaconego wniosku o uzasadnienie, stronie nie upłynie bezskutecznie termin do złożenia wniosku o uzasadnienie. Kwestia ta zapewne zostanie w przyszłości przesądzona przez orzecznictwo.



Niemożliwość świadczenia jako przesłanka powództwa opozycyjnego

adw. Emilia Chmielewska, Senior Associate

Postępowania przeciwegzekucyjne uregulowane przepisem art. 840 i nast. k.p.c.[1] stanowią środek obrony merytorycznej przed egzekucją prowadzoną na podstawie danego tytułu wykonawczego. Nie mogą one jednak stanowić ścieżki do ponownego merytorycznego badania podstaw zasądzonego prawomocnie roszczenia. Jedną z przesłanek powództwa opozycyjnego, która bywa nadużywana przez opornych dłużników w celu zablokowania prowadzonej egzekucji, jest zarzut niemożliwości spełnienia świadczenia (i w związku z tym – niemożliwości jego egzekwowania).

Powództwa opozycyjne oparte na tym zarzucie wykorzystywane są zwłaszcza w sprawach, w których świadczeniem objętym tytułem wykonawczym jest czynność niezastępowalna – tj. obowiązek wykonania określonej czynności, której inna osoba nie może wykonać za dłużnika. Egzekucja tego rodzaju świadczeń jest wyjątkowa, ponieważ następuje nie przed komornikiem sądowym, lecz przed sądem, który pełni funkcję organu egzekucyjnego. Szczególne środki egzekucyjne dostępne dla wierzyciela w toku egzekucji czynności niezastępowalnej, nazywane w doktrynie środkami przymusu egzekucyjnego, mogą być stosunkowo dotkliwe dla dłużników, którzy nie wywiązują się z nałożonych na nich obowiązków. Środkami tymi są: grzywna, która może zostać zamieniona na areszt, oraz nałożenie na dłużnika obowiązku zapłaty na rzecz wierzyciela określonych kwot, które naliczane są za każdy dzień opóźnienia. Nałożenie obowiązku zapłaty poprzedzone jest wyznaczeniem, odrębnym postanowieniem sądu, terminu dodatkowego na wykonanie egzekwowanego świadczenia, z zagrożeniem, że w razie braku jego wykonania dłużnik będzie zobowiązany do zapłaty określonej w postanowieniu kwoty dziennej na rzecz wierzyciela. O ile grzywna, będąca do połowy 2012 r. podstawowym środkiem przymusu, jest limitowana kwotowo (zgodnie z przepisem art. 1052 k.p.c. nie może być ona wyższa niż 15 tysięcy złotych w jednym postanowieniu oraz maksymalnie 1 milion złotych w całym postępowaniu), o tyle kodeks nie przewiduje górnej granicy sumy kwot na rzecz wierzyciela, które mogą być nałożone w jednym postępowaniu. Dlatego zasadniczo wierzyciel nie może z góry przewidzieć, że bardziej opłacalne będzie dla niego zapłacenie nałożonych środków przymusu niż wykonanie obowiązku (jak często było to kalkulowane, gdy grzywna stanowiła jedyny środek przymusu).

Wobec nieuchronności środka przymusu w postaci kwoty płatnej na rzecz wierzyciela oraz braku możliwości skalkulowania jego kosztów dłużnicy w celu obrony przed egzekucją często uciekają się do wytoczenia powództwa przeciwegzekucyjnego opartego na zarzucie niemożliwości wykonania świadczenia (bądź częściowej niemożliwości wykonania oraz spełnieniu pozostałej części świadczenia). Najczęściej w pozwie zgłaszany jest wniosek o zabezpieczenie powództwa poprzez wstrzymanie wykonalności tytułu wykonawczego lub zawieszenie postępowania egzekucyjnego, co ma prowadzić do zapobieżenia naliczaniu kwot dziennych przynajmniej podczas trwania postępowania przeciwegzekucyjnego.

Przepis, który stanowi podstawę uwzględnienia niemożliwości świadczenia dla pozbawienia tytułu wykonawczego wykonalności, zawarty jest w art. 840 § 1 pkt 2 zdanie 1 k.p.c. i stanowi, że: „Dłużnik może w drodze powództwa żądać pozbawienia tytułu wykonawczego wykonalności w całości lub części albo ograniczenia, jeżeli po powstaniu tytułu egzekucyjnego nastąpiło zdarzenie, wskutek którego zobowiązanie wygasło albo **nie może być egzekwowane** [...]”. Dłużnicy powołują się zatem na przesłankę niemożliwości egzekwowania zobowiązania, dowodząc, że np. nie posiadają określonych dokumentów lub informacji, nie są w stanie dokonać odczytu danych zawartych na serwerach (w tym czasami – zewnętrznych serwerach firm obsługujących programy księgowo lub archiwizujące dane). Tego typu argumentacja najczęściej nie może być podstawą skutecznego żądania pozbawienia tytułu wykonawczego wykonalności, ponieważ pomija dwie główne przesłanki niemożliwości świadczenia jako podstawy powództwa opozycyjnego: następczości oraz braku przyczynienia się dłużnika do jej powstania. Dodatkowo oczywiście niemożliwość spełnienia świadczenia powinna być ostateczna i obiektywna.

Pierwszy z wymienionych warunków został wyraźnie wskazany w treści przepisu art. 840 § 1 pkt 2 zdanie 1 k.p.c., który już na wstępie wskazuje, że podstawami powództwa opozycyjnego mogą być wyłącznie zdarzenia (przyczyny), które zaistniały po powstaniu tytułu wykonawczego (lub po zamknięciu rozprawy – w przypadku orzeczenia sądowego). Wskazana dystynkcja czasowa jest oczywista także z punktu widzenia istoty środka procesowego, jakim jest żądanie

[1] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (dalej: k.p.c.).

pozbawienia wykonalności tytułu wykonawczego. Powództwo przeciwegzekucyjne nie może być bowiem środkiem dodatkowej kontroli prawomocnego wyroku ani sposobem na naprawienie przez dłużnika własnych błędów, które popełnił w toku takiego postępowania (np. nie zgłaszając zarzutu niemożności spełnienia świadczenia albo nie prowadząc odpowiedniego postępowania dowodowego). Powództwo przeciwegzekucyjne stałoby się natomiast takim środkiem, gdyby sąd mógł badać okoliczności niemożności świadczenia, które istniały i były znane stronie w toku postępowania rozpoznawczego poprzedzającego wydanie wyroku będącego tytułem wykonawczym. Potwierdzają to orzeczenia sądowe[2].

Druga ze wskazanych przesłanek wynika natomiast z samej istoty postępowania egzekucyjnego, którego zasady zostały obostrzone także sankcjami karnymi. Gdyby ewentualna niemożność wykonania wyroku wynikała z faktu, że dłużnik przedmiot świadczenia usunął, zniszczył lub w inny sposób zniwelował możliwość zadośćuczynienia wyrokowi, nie może to zwalniać tego dłużnika z odpowiedzialności za niewykonanie wyroku. Przeciwnie – w takim wypadku, poza możliwością zastosowania środków przymusu w postępowaniu egzekucyjnym, grozi dłużnikowi odpowiedzialność karna. **Podjęcie czynności utrudniających bądź uniemożliwiających wykonanie prawomocnego wyroku jest penalizowane stosownymi przepisami prawa karnego (por. przepis art. 300 § 2 k.k.[3]), podobnie jak niwelowanie dokumentacji działalności gospodarczej (art. 303 k.k.) czy uchylanie się od obowiązków udzielenia informacji o zakresie korzystania z praw autorskich (art. 119 u.p.a.p.p. [4]).** Dlatego właśnie z ogólnych zasad postępowania egzekucyjnego w połączeniu z zasadami wynikającymi z wymienionych przepisów karnych należy wywodzić drugi warunek uwzględnienia powództwa opozycyjnego opartego na niemożności egzekwowania świadczenia – tj. niemożność ta musi być niezawiniona przez dłużnika. Nie może więc wynikać ona z okoliczności, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność wskutek chociażby niedochowania należytej staranności.

Druga ze wskazanych przesłanek wynika natomiast z samej istoty postępowania egzekucyjnego, którego zasady zostały obostrzone także sankcjami karnymi. Gdyby ewentualna niemożność wykonania wyroku wynikała z faktu, że dłużnik przedmiot świadczenia usunął, zniszczył lub w inny sposób

zniwelował możliwość zadośćuczynienia wyrokowi, nie może to zwalniać tego dłużnika z odpowiedzialności za niewykonanie wyroku. Przeciwnie – w takim wypadku, poza możliwością zastosowania środków przymusu w postępowaniu egzekucyjnym, grozi dłużnikowi odpowiedzialność karna. Podjęcie czynności utrudniających bądź uniemożliwiających wykonanie prawomocnego wyroku jest penalizowane stosownymi przepisami prawa karnego (por. przepis art. 300 § 2 k.k.), podobnie jak niwelowanie dokumentacji działalności gospodarczej (art. 303 k.k.) czy uchylanie się od obowiązków udzielenia informacji o zakresie korzystania z praw autorskich (art. 119 u.p.a.p.p.). Dlatego właśnie z ogólnych zasad postępowania egzekucyjnego w połączeniu z zasadami wynikającymi z wymienionych przepisów karnych należy wywodzić drugi warunek uwzględnienia powództwa opozycyjnego opartego na niemożności egzekwowania świadczenia – tj. niemożność ta musi być niezawiniona przez dłużnika. Nie może więc wynikać ona z okoliczności, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność wskutek chociażby niedochowania należytej staranności.

Niemożność świadczenia będąca szczególnym przypadkiem niemożności egzekwowania świadczenia, o której mowa w przepisie art. 840 § 1 pkt 2 zdanie 1 k.p.c., ma więc w praktyce miejsce raczej rzadko i najczęściej związana jest z nastąpieniem niezależnych od dłużnika okoliczności losowych, które rzeczywiście definitywnie unicestwiają możliwość spełnienia świadczenia. Mogłaby to np. być okoliczność, że jedyna kopia dokumentacji, którą dłużnik miał przedłożyć, spłonęła w pożarze lub została zniszczona wskutek powodzi. Oczywiście okoliczności te powinny być wykazane przez powoda w powództwie opozycyjnym. Może być to także klasyczny akademicki przykład śmierci artysty, który miał wykonać dzieło. Większość jednak przypadków rzekomej niemożności świadczenia powoływanych w praktyce przez dłużników dotyczy takiego rodzaju niemożności jego spełnienia, która istniała jeszcze przed wydaniem wyroku, lecz strona pominęła w toku postępowania powołać się na ten argument lub nie został on uwzględniony przez sąd. Uwzględnienie takich spóźnionych argumentów w ramach powództwa o pozbawienie wykonalności tytułu wykonawczego jest niedopuszczalne. Tego typu zarzuty dłużnika stanowią proste kwestionowanie podstaw wydanego wyroku, a badanie tego rodzaju kwestii jako podstawy powództwa przeciwegzekucyjnego otwierałoby drogę do dodatkowego, nieznanego ustawie środka odwoławczego i naruszało powagę rzeczy osądzonej.

[2] Por. postanowienie SN z 25.09.2019 r., IV CSK 573/18, uchwała SN z 21.07.2010 r., III CZP 47/10, uchwała SN z dnia 23.05.2012 r., III CZP 16/12, wyrok SN z 25.09.2019 r., III CSK 161/17, wyrok SA w Gdańsku z 5.04.2019 r., I ACa 379/18.

[3] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (dalej: k.k.).

[4] Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Skutki tarczy antykryzysowej – jak w świetle aktualnego orzecznictwa liczyć okres zawieszenia biegu terminów?

Julia Kostrzewa, Legal Trainee

Pierwsza fala pandemii COVID-19 doprowadziła do uchwalenia wielu ustaw, których celem było ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa oraz wprowadzenie mechanizmów i instytucji pozwalających na minimalizację jego skutków. W związku z tym przyjęto szereg rozwiązań – zwanych tarczami antykryzysowymi – mających wcielić w życie te cele. Wśród uchwalonych ustaw znalazły się przepisy zawieszające bieg lub wstrzymujące rozpoczęcie biegu niektórych terminów określonych przez prawo. Kolejne nowelizacje regulacji covidowych odwiesiły jednak te terminy. W tej sytuacji, wobec nieprecyzyjnych zapisów i niejednolitej ich wykładni, pojawiły się wątpliwości co do określenia długości zawieszenia terminów i dnia ponownego rozpoczęcia ich biegu po odwieszeniu.



Ustawa z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz.U.2020.374 z dnia 2020.03.07; dalej: „ustawa z 2 marca 2020 r.”) była pierwszą ustawą uchwaloną w odpowiedzi na nagłą potrzebę zmian legislacyjnych w związku z szerzącą się pandemią. Wkrótce jednak, w obliczu wzrastających wyników statystyk zachorowań, wprowadzono Ustawę z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U.2020.568 z dnia 2020.03.31; dalej: „ustawa z 31 marca 2020 r.”). To właśnie mocą tej ustawy wprowadzono do ustawy z 2 marca 2020 r. przepisy art. 15zzr i art. 15zsz, które w ust. 1 stanowią, że:

„W okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID-19 **bieg przewidzianych przepisami prawa administracyjnego terminów:**

1. od zachowania których jest uzależnione udzielenie ochrony prawnej przed sądem lub organem,
2. do dokonania przez stronę czynności kształtujących jej prawa i obowiązki,
3. przedawnienia,
4. których niezachowanie powoduje wygaśnięcie lub zmianę praw rzeczowych oraz roszczeń i wierzytelności, a także popadnięcie w opóźnienie,
5. zawitych, z niezachowaniem których ustawa wiąże ujemne skutki dla strony,
6. do dokonania przez podmioty lub jednostki organizacyjne podlegające wpisowi do właściwego rejestru czynności, które powodują obowiązek zgłoszenia do tego rejestru, a także terminów na wykonanie przez te podmioty obowiązków wynikających z przepisów o ich ustroju” (art. 15zzr ust. 1)

„W okresie stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID **bieg terminów procesowych i sądowych w:**

1. postępowaniach sądowych, w tym sądownoadministracyjnych,
2. postępowaniach egzekucyjnych,
3. postępowaniach karnych,
4. postępowaniach karnych skarbowych,
5. postępowaniach w sprawach o wykroczenia,
6. postępowaniach administracyjnych,
7. postępowaniach i kontrolach prowadzonych na podstawie ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa,
8. kontrolach celno-skarbowych,
9. postępowaniach w sprawach, o których mowa w art. 15f ust. 9 ustawy z dnia 19 listopada 2009 r. o grach hazardowych (Dz. U. z 2019 r. poz. 847 i 1495 oraz z 2020 r. poz. 284),
10. innych postępowaniach prowadzonych na podstawie ustaw” (art. 15zsz ust. 1)

– **nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu na ten okres.**

Trzeba przy tym pamiętać, że treść norm opisanych przez powyższe przepisy nie ogranicza się do zacytowanych uregulowań – kolejne ustępy artykułów wprowadzają pewne wyjątki do postanowień z ust. 1 i opisują szczególne sytuacje związane z np. podjęciem czynności w celu wykonania uprawnienia lub obowiązku w trakcie zawieszenia terminu (art. 15zrz ust. 5).

Jedną z kolejnych nowelizacji ustawy z dnia 2 marca 2020 r. – Ustawa z dnia 14 maja 2020 r. o zmianie niektórych ustaw w zakresie działań osłonowych w związku z rozprzestrzenieniem się wirusa SARS-CoV-2 (dalej: „ustawa z 14 maja 2020 r.”) – mocą art. 46 pkt 20 uchyliła art. 15zrz i art. 15zsz. W tej sytuacji uruchomiono bieg terminów poprzednio zawieszonych lub takich, które nie rozpoczęły w ogóle swojego biegu. Żeby zatem określić, ile trwał okres zawieszenia terminów, trzeba odpowiedzieć na pytania, kiedy weszły w życie postanowienia art. 15zrz i 15zsz ustawy z 31 marca 2020 r. oraz kiedy wszedł w życie art. 46 pkt 20 ustawy z 14 maja 2020 r.

Możliwa wykładnia

Pierwszy problem jest spowodowany sposobem określenia czasu zawieszenia terminów użytym w art. 15zsz i 15zrz – przepisy posługują się tu formułą okresu „obowiązania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID-19”. W takim razie, pomimo daty wejścia w życie ustawy wprowadzającej te przepisy ustalonej na 31 marca 2020 r., może pojawić się wątpliwość, czy nie mają one mocy wstecznej od daty obowiązania stanu zagrożenia epidemicznego (który został ogłoszony w Polsce wcześniej niż stan epidemii).

Wbrew podanej informacji na oficjalnej stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości sądy administracyjne orzekały zgodnie z przekonaniem o retroaktywnym działaniu ww. przepisów. Dla przykładu Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi przyjął, że „(...) wykładnia językowa przepisu (art. 15zsz, ale także 15zrz) prowadzi do wniosku, że intencją ustawodawcy było uregulowanie kwestii biegu terminu **zarówno w odniesieniu do uchylonego już – wyraźnie wymienionego w treści przepisu – stanu zagrożenia epidemicznego, jak i trwającego w chwili wejścia w życie przepisu – stanu epidemii** – obu ogłoszonych z powodu narastającego zagro-

żenia wywołanego niebezpieczeństwem zachorowania na COVID-19”[2], powołując się na wykładnię literalną i zasadę racjonalności ustawodawcy. Podobnie orzekały do tej pory Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku[3], Wojewódzki Sąd Administracyjny w Rzeszowie[4] czy Wojewódzki Sąd Administracyjny w Kielcach[5]. Dotychczasowe orzecznictwo pokazuje zatem, że sądy stoją na stanowisku, zgodnie z którym zawieszenie przepisów na gruncie art. 15zrz i art. 15zsz ustawy z 31 marca 2020 r. ma działanie wsteczne i trwa od 14 marca 2020 r. (jest to bowiem data wprowadzenia na obszarze RP stanu zagrożenia epidemicznego rozporządzeniem Ministra Zdrowia z 13 marca 2020 r.[6]).

Data końcowa okresu zawieszenia biegu terminów, o których mowa, zależy natomiast od ustalenia daty wejścia w życie art. 46 pkt 20 ustawy z 14 maja 2020 r. Pomimo że art. 68 ust. 1–2 oraz 6–7 tej ustawy są względnie jasne i stanowią, że zawieszony termin rozpoczyna bieg lub biegną dalej „**po upływie 7 dni od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy**”, moment upływu okresu zawieszenia nie jest jednoznacznie określany w orzecznictwie. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku uznał, że „przepis art. 15zsz został uchylony na podstawie art. 46 pkt 20 ustawy z dnia 14 maja 2020 r. o zmianie niektórych ustaw w zakresie działań osłonowych w związku z rozprzestrzenieniem się wirusa SARS-CoV-2, a **terminy w postępowaniach rozpoczęły bieg w terminie 7 dni od wejścia w życie powyższej ustawy, tj. od dnia 23 maja 2020 r.**”[7]. Odmienne wskazały inne sądy administracyjne, ustalając, że **okres zawieszenia trwał do 23 maja 2020 r., zgodnie z czym terminy rozpoczynałyby na nowo bieg 24 maja 2020 r.**[8]

Wnioski

Podsumowując, idąc śladem przeważającej linii orzeczniczej sądów administracyjnych, należałoby przyjąć, że zawieszenie terminów mocą art. 15zrz oraz art. 15zsz ustawy z 31 marca 2020 r. miało skutek wsteczny, w związku z czym pierwszym dniem ich zawieszenia był 14 marca 2020 r. Ostatni dzień zawieszenia tych terminów, w zależności od przyjętego stanowiska (które nie jest jednolite w orzecznictwie), przypadałby na 22 maja 2020 r. lub 23 maja 2020 r. Tym samym okres zawieszenia terminów przewidziany przepisami tarcz anty kryzysowych wynosiłby 70 lub 71 dni.

[1] Zob. <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/informacja-w-sprawie-wstrzymania-i-zawieszenia-terminow-procesowych> (dostęp: 30.11.2020).

[2] Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi z dnia 25 sierpnia 2020 r., I SA/Łd 319/20.

[3] Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 22 października 2020 r., III SA/Gd 847/20.

[4] Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie z dnia 16 lipca 2020 r., I SA/Rz 372/20.

[5] Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Kielcach z dnia 19 sierpnia 2020 r., II SAB/Ke 49/20.

[6] Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 13 marca 2020 r. w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego (Dz. U. z 2020 r., poz. 433, z późn. zm.).

[7] Postanowienie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 15 września 2020 r., II SA/Gd 665/20.

[8] Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Kielcach z dnia 22 września 2020 r., I SA/Ke 270/20, wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku z dnia 22 października 2020 r., II SA/Bk 527/20.

Czy rozszerzenie powództwa o niewielką kwotę może wiązać się z opłatą sądową w wysokości 100 000 zł?

Jacek Piasta, Legal Trainee

Stosowanie przepisów wprowadzonych Ustawą z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw w odniesieniu do spraw o bardzo wysokich wartościach roszczeń, przekraczających 2 000 000 zł, może prowadzić do zaskakujących rezultatów w kontekście kalkulacji opłat sądowych w razie konieczności rozszerzenia żądania pozwu. Problem dotyczy przypadków, gdy pozew został złożony przed 21 sierpnia 2019 r., natomiast rozszerzenie powództwa ma nastąpić już po tej dacie.

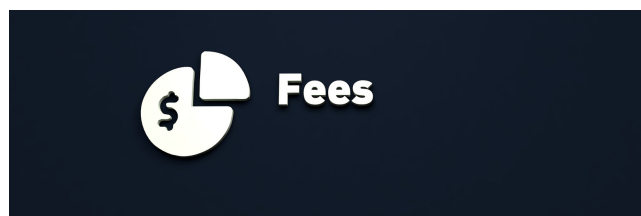
W ramach nowelizacji ustawodawca zdecydował się wprowadzić w Ustawie z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (dalej: u.k.s.c.) wyraźną podstawę pobrania opłaty od pism procesowych zawierających oświadczenie o rozszerzeniu powództwa (art. 3 ust. 1 pkt 1a u.k.s.c.). Ponadto został określony sposób ustalenia takiej opłaty. Zgodnie z art. 25a u.k.s.c.: „Opłatę od pisma zawierającego oświadczenie o rozszerzeniu powództwa lub jego zmianie w sposób powodujący wzrost wartości przedmiotu sporu pobiera się w wysokości różnicy między opłatą należną od powództwa rozszerzonego lub zmienionego a opłatą należną sprzed rozszerzenia lub zmiany powództwa, nie niższej jednak niż 30 złotych”.

Omawianą nowelizacją dokonano także zmian wysokości stawek opłat pobieranych od pism w postępowaniu sądowym m.in. doszło do radykalnego podwyższenia stawki maksymalnej opłat stosunkowych z dotychczasowych 100 000 zł do 200 000 zł (art. 13 ust. 2 u.k.s.c.)

Wymienione zmiany ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych weszły w życie 21 sierpnia 2019 r. Przepisy przejściowe ustawy nowelizującej nakazują stosowanie nowych przepisów w sprawach sądowych wszczętych i niezakończonych do dnia jej wejścia w życie wyłącznie do pism i wniosków podlegających opłacie, wnoszonych po dniu wejścia w życie ustawy (czyli po 21 sierpnia 2019 r.) oraz do wydatków powstałych po tym dniu (art. 15 ustawy nowelizującej).

Analiza powyższych przepisów prowadzi do wniosku, że powód, który rozszerza powództwo w sprawie toczącej się już przed dniem 21 sierpnia 2019 r. jest zobowiązany do uiszczenia opłaty od pisma zawierającego rozszerzenie powództwa według znowelizowanych przepisów. Będzie on zatem obowiązany wpłacić na rachunek sądu opłatę w wysokości różnicy między opłatą należną od powództwa rozszerzonego lub zmienionego, a opłatą należną sprzed rozszerzenia lub zmiany powództwa. Stawka zostanie w związku z tym obliczona zgodnie z art. 25a u.k.s.c.

Artykuł 25a u.k.s.c. odwołuje się do dwóch pojęć, których wykładnia nie jest jednoznaczna. W szczególności może powstać wątpliwość, czy ustalając wysokość „opłaty należnej od powództwa rozszerzonego lub zmienionego” oraz „opłaty należnej sprzed rozszerzenia lub zmiany powództwa” należy wziąć pod uwagę aktualne stawki, czy te, które obowiązywały w dacie złożenia pozwu.



Wydaje się, że pierwsza z nich – „opłata należna od powództwa rozszerzonego lub zmienionego” ma charakter teoretyczny. Prawdopodobnie chodzi o opłatę, która byłaby należna od pozwu zawierającego całość roszczenia dochodzonego po złożeniu pisma rozszerzającego powództwo. W odniesieniu do rozszerzenia powództwa polegającego na zwiększeniu rozmiarów pierwotnego żądania majątkowego (podwyższeniu żądanej kwoty) trzeba ją zatem rozumieć jako opłatę, którą należałoby uiścić od pozwu przy uwzględnieniu wartości przedmiotu sporu ustalonej w piśmie zawierającym oświadczenie o rozszerzeniu powództwa. Innymi słowy, mowa jest tu o opłacie liczonej dla wartości całego dochodzonego roszczenia (suma kwoty z pozwu oraz kwoty z pisma rozszerzającego).

Warto zauważyć, że opłata należna od pozwu już złożonego, tj. sprzed rozszerzenia, została obliczona (i co do zasady uiszczona w chwili składania pozwu) na podstawie poprzednio obowiązujących przepisów. Czy zatem zasadne jest ustalenie opłaty od całości powództwa, a zatem także od części już opłaconej przy pierwotnym pozwie, na podstawie nowych wyższych stawek? Tak sugeruje art. 15 ustawy nowelizującej, nakazujący stosowanie nowych przepisów do pism podlegających opłacie, wnoszonych po dniu wejścia w życie ustawy.

Z uwagi na fakt, że opłata ta została określona w art. 25a u.k.s.c. jako jedna opłata, a nie np. jako suma: a) opłaty uiszczonej przy pozwie^[1] oraz b) opłaty obliczonej według nowych przepisów dla kwoty roszczenia, o którą rozszerza się powództwo, wydaje się, że należy przyznać prymat zasadzie aktualności i opłatę obliczyć według stawek aktualnie obowiązujących od całości powództwa.

„Opłatę należną od powództwa rozszerzonego lub zmienionego” należy ustalić na podstawie nowych przepisów. Pozostaje jednak pytanie, czy analogicznie należy postąpić co do **„opłaty należnej sprzed rozszerzenia lub zmiany powództwa”**. Czy chodzi o opłatę „należną” w momencie, kiedy powstał obowiązek jej zapłaty – czyli w dniu złożenia pozwu - czy o opłatę, która byłaby „należna” bezpośrednio przed rozszerzeniem lub zmianą powództwa, a zatem hipotetyczną opłatę, obliczoną na podstawie nowych, wyższych stawek? Pierwsza z tych opłat była rzeczywiście należna – powód był zobowiązany do jej zapłaty. Niekoniecznie była to przy tym tylko opłata od pozwu. Jeżeli powód już wcześniej rozszerzył powództwo, byłaby to raczej suma wcześniej wyliczonych – na podstawie poprzednio obowiązujących przepisów – należnych opłat.

Stosowanie zaś drugiego rozwiązania, a więc przyjęcie, że chodzi o stawki wyliczone według aktualnie obowiązującego prawa, byłoby bliższe językowej wykładni przepisu – chodziłoby o opłatę w wysokości ustalonej na dzień rozszerzenia powództwa. Jednakże w tym przypadku opłata taka faktycznie nigdy nie była „należna” - miałaby ona tu charakter jedynie hipotetyczny. Należałoby przyjąć fikcję, że jest ona należna od pozwu zawierającego pierwotne żądanie, jak gdyby był on składany bezpośrednio przed rozszerzeniem lub zmianą powództwa.

Konsekwencje opowiedzenia się za jedną z wyżej omówionych koncepcji są daleko idące zwłaszcza w sprawach o najwyższych wartościach przedmiotu sporu – przekraczających 2 000 000 zł. Nowelizacja przepisów w zakresie

wysokości stawek maksymalnych wpływa bowiem na znaczące różnice w wysokości opłat ustalanych według poprzednich i aktualnych stawek. Dla zobrazowania problemu najłatwiej będzie posłużyć się przykładem. Załóżmy, że powód przed 21 sierpnia 2019 r. wystąpił z roszczeniem w wysokości 4 000 000 zł, a obecnie chciałby dokonać kapitalizacji odsetek i w konsekwencji rozszerzyć powództwo o 100 000 zł.

W pierwszym wariantcie „opłatę należną od powództwa rozszerzonego lub zmienionego” należy ustalić według aktualnych stawek od wysokości przedmiotu sporu wskazanej w piśmie rozszerzającym powództwo. Wartość 5% od kwoty 4 100 000 zł to 205 000 zł, trzeba zatem zastosować stawkę maksymalną w wysokości 200 000 zł (obowiązuje od 21 sierpnia 2019 r.). „Opłata należna sprzed rozszerzenia lub zmiany powództwa”, do której zapłaty zobowiązany był powód przed 21 sierpnia 2019 r., wynosiła wówczas 100 000 zł (stawka maksymalna sprzed 21 sierpnia 2019 r.). Różnica między „opłatą należną od powództwa rozszerzonego lub zmienionego” a „opłatą należną sprzed rozszerzenia lub zmiany powództwa” ustalaną według wariantu opłaty „rzeczywiście należnej” wynosi więc 100 000 zł (200 000 zł - 100 000 zł). Powód musiałby zatem uiścić opłatę w wysokości 100 000 zł. Taką samą opłatę uiściłby, rozszerzając powództwo o 1 zł czy o 1 000 000 zł. W każdym przypadku „opłata należna od powództwa rozszerzonego lub zmienionego” równałaby się bowiem stawce maksymalnej w wysokości 200 000 zł, „opłata należna sprzed rozszerzenia lub zmiany powództwa” również pozostałaby oczywiście niezmienną.

Powód ponosi zatem koszty aktualizacji stawek i może być zobowiązany do zapłaty 100 000 zł od pisma, w którym rozszerza powództwo choćby o 1 zł. Stosowanie wcześniejszej stawki skutkuje ustaleniem wyjątkowo wysokich opłat od pisma rozszerzającego powództwo na podstawie art. 25a u.k.s.c. Takie rozwiązanie może budzić zastrzeżenia z punktu widzenia wykładni celu przepisu, gdyż zwiększenie żądania nie przekłada się zwykle w nadzwyczajnym stopniu na zwiększenie czasochłonności ani pracochłonności sprawy.

Przy przyjęciu drugiego wariantu „opłata należna od powództwa rozszerzonego lub zmienionego” również wynosiłaby 200 000 zł. „Opłatę należną sprzed rozszerzenia lub zmiany powództwa” liczylibyśmy jednak według aktualnych stawek opłat (obowiązujących bezpośrednio przed chwilą złożenia pisma zawierającego oświadczenie o rozszerzeniu lub zmianie powództwa). Opłata należna od pozwu przy wartości przedmiotu sporu w wysokości 4 000 000 zł wynosiłaby aktualnie 200 000 zł. Różnica między tymi

[1] Ewentualnie także kolejnych rozszerzeniach powództwa przed omawianą nowelizacją przepisów.

opłatami wynosi 0 zł. Powód rozszerzający powództwo o dowolną kwotę musiałby w takim przypadku wpłacić 30 zł, czyli opłatę minimalną zgodnie z art. 25a u.k.s.c in fine.

W powyższych przykładach wartość przedmiotu sporu została dobrana w taki sposób, że zarówno na podstawie poprzednich, jak i aktualnych przepisów należało zastosować stawkę maksymalną. Gdy wartość przedmiotu sporu wskazana w pozwie sprzed 21 sierpnia 2019 r. wynosi co najmniej 4 000 000 zł, wtedy powód, rozszerzając powództwo o jakąkolwiek kwotę, będzie zobowiązany do zapłaty 100 000 zł (według pierwszego wariantu) lub 30 zł (według drugiego wariantu). Oczywiście problem ten występuje także przy niższej wartości przedmiotu sporu – gdy dotychczasowe żądanie pozwu miało wartość powyżej 2 000 000 zł. Opłata od takiego żądania na podstawie poprzednich przepisów wynosiła 100 000 zł (stawka maksymalna do 21 sierpnia 2019 r.). Według pierwszego wariantu należałoby uznać, że „opłata należna sprzed rozszerzenia lub zmiany powództwa” to właśnie 100 000 zł. Wówczas od pisma rozszerzającego powództwo trzeba by uiścić opłatę w wysokości różnicy między opłatą należną od całości rozszerzonego powództwa a kwotą 100 000 zł[2]. Powód będzie zatem zobowiązany do zapłaty również tej części opłaty od poprzedniego żądania, której nie uiścił ze względu na zastosowanie kwoty maksymalnej w wysokości 100 000 zł. Natomiast zgodnie z drugim wariantem należałoby uiścić jedynie opłatę w wysokości różnicy pomiędzy opłatą należną od całości rozszerzonego powództwa a opłatą, która byłaby należna od dotychczasowego żądania na podstawie aktualnych przepisów. Druga z tych opłat byłaby każdorazowo wyższa niż 100 000 zł[3], a w rezultacie powód miałby obowiązek dopłaty kwoty znacznie niższej niż w pierwszym wariantcie.

Sprawa staje się bardziej skomplikowana w sytuacji, gdy **powód jeszcze przed 21 sierpnia 2019 r. rozszerzył powództwo i zamierza zrobić to ponownie na podstawie nowych przepisów**. Zgodnie z art. 130(3) § 2 k.p.c. [4] w brzmieniu sprzed 7 listopada 2019 r. przewodniczący wzywa powoda, który nie uiścił opłaty od pisma rozszerzającego

powództwo do jej uiszczenia. Jednakże sąd musi prowadzić postępowanie nawet jeśli powód nie uiści opłaty. W takim przypadku o obowiązku jej uiszczenia sąd orzeka dopiero w orzeczeniu kończącym postępowanie. Na podstawie przepisów przejściowych zasada ta została utrzymana w sprawach wszczętych przed 7 listopada 2019 r. – do czasu zakończenia postępowania w danej instancji[5] (art. 9 ust. 3 pkt 2 ustawy nowelizującej z 4 lipca 2019 r.). Sąd może zatem orzekać w czasie obowiązywania nowych przepisów o obowiązku uiszczenia opłaty od pisma, które zostało wniesione na podstawie poprzedniej regulacji. Nie zmienia to jednak faktu, że opłata była należna już w momencie wniesienia pisma rozszerzającego powództwo, a sąd powinien zastosować ówczesną stawkę. Aktualne przepisy ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych stosuje się wyłącznie do pism, które zostały wniesione po dniu wejścia w życie ustawy nowelizującej[6]. Pod pojęciem „opłaty należnej sprzed rozszerzenia lub zmiany powództwa” należy zatem rozumieć także opłatę od pisma rozszerzającego powództwo, choćby nie została ona uiszczona.

Przy przyjęciu interpretacji korzystniejszej dla finansów państwa, powód powinien zastanowić się, czy bardziej opłacalne będzie rozszerzenie powództwa, czy wystąpienie równoległe z kolejnym pozwem w zakresie dodatkowego żądania. Warto wtedy skalkulować koszty obsługi prawnej oraz wysokość kosztów zastępstwa procesowego, które mogą zostać zasądzone. Jeżeli zwiększenie wysokości żądania byłoby nieznaczne, a opłata od rozszerzonego powództwa miałaby wynieść np. 100 000 zł, wówczas należy rozważyć opłacalność takiego kroku, w tym także ryzyko zapłacenia wyższych kosztów sądowych w razie przegrania procesu.

Na koniec warto zauważyć, że powodowie, którzy wnieśli pozew przed 7 listopada 2019 r., mogą cieszyć się z przywileju prowadzenia postępowania sądowego do końca danej instancji, nawet jeśli nie uiszczą opłaty od pisma rozszerzającego powództwo. Gdyby powód miał pewność, że wygra proces, to nie musiałby w ogóle kłopotać się o omawianą opłatę, gdyż będzie ona zmartwieniem wyłącznie strony pozwanej.

[2] Opłata ta wynosi 5% wartości różnicy pomiędzy rozszerzonym żądaniem a kwotą 2 000 000 zł.

[3] Jest to opłata w wysokości 5% wartości, o którą zwiększa się żądanie.

[4] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego.

[5] Wydaje się, że takie skutki nieuiszczenia opłaty od pisma rozszerzającego powództwo w pierwszej instancji powinien zastosować także sąd drugiej instancji, jeśli ponownie rozstrzyga o kosztach postępowania np. w razie zmiany zaskarżonego wyroku. Artykuł 9 ust. 1 ustawy nowelizującej wprowadza zasadę zachowania mocy czynności dokonanych zgodnie z przepisami przed wejściem w życie zmian przepisów. Należy podzielić pogląd, według którego utrzymanie mocy czynności obejmuje skutki zaniechania podjęcia czynności (postanowienie Sądu Najwyższego z 5 czerwca 1965 r., sygn. akt I CZ 68/65; M. Dziurda, M. Sieńko [w:] Kodeks postępowania cywilnego. Koszty sądowe w sprawach cywilnych. Dochodzenie roszczeń w postępowaniu grupowym. Przepisy przejściowe. Komentarz do zmian, t. 1 i 2, red. T. Zambruski, Warszawa 2020, art. 9).

[6] Artykuł 15 ustawy nowelizującej.

Zapraszamy do kontaktu



Prof. INP PAN dr hab. Paweł Podrecki

Adwokat, Senior Partner
pawel.podrecki@traple.pl



Beata Matusiewicz-Kulig

Adwokat, Partner
beata.matusiewicz@traple.pl



dr Tomasz Targosz

Adwokat, Partner
tomasz.targosz@traple.pl

Artykuły zamieszczone w niniejszym materiale nie stanowią porady prawnej. Osoby zainteresowane uzyskaniem bardziej szczegółowych informacji dotyczących omawianych kwestii proszone są o bezpośredni kontakt z prawnikami kancelarii Traple Konarski Podrecki i Wspólnicy.

the law